

Słoń, Gruba Berta

- Brak pulsu, Ciśnienie 0 na 0, brak reakcji źrenic i odruchów, temperatura ciała 21 stopni.
- Co to znaczy?
- No właśnie, formalnie nie żyjecie, ale jesteście świadomi, więc nie wiemy, co się dzieje.
- Jesteśmy martwi?
- Tego nie powiedziałem. Martwi nie ruszają się i nie rozmawiają."

To chory rap kurwo, nienormalne gówno dla ogrów,
Jeden jedyny oryginalny wśród czteropaskowych podrób.
To Twoja ostatnia podróż, w czarnym słońcu błyszczą bagnet,
To nie Chris Brown, to Chris Barnes, Six Feet Under.
Mamy obumarłe mózgi, rodzina wciąż się powiększa,
Osiem ramion ośmiornicy zaciska swoje objęcia.
W waszych robaczywych sercach dudni martwicowy rytm,
Napędowy tłok zgnilizny pompuje kolejny litr.
W żyłach ropa zamiast krwi, kurwa, czuję jak cuchnę,
Spędzam urlop w prosektorium, nago tarzam się w truchle.
Wódę pije z ludzkiej czaszki, oczy pływają w drinkach,
Słuchając mnie zauważysz widoczne objawy trypla.
Oto Brain Dead Familia - fundator apokalipsy,
Mamy styl rokko-pochwo, przybyłem zaorać cipki.
Antychryst żyje wśród nas, uśmiech nie schodzi mu z ust,
Jest na Ziemi od lat, jak myślisz, kto wymyślił ZUS!?
Kaboom! Rethurners'i na beat'cie, jak Pete Rock,
Little Boy mógłby powiedzieć, że rozkurwia niczym Słoń.
Ciki pow! Ruro, dopiero się, kurwa, rozkręcam,
Zmieniam erę wodnika w jebaną erę topielca!

Powiedz, kto
Wywiesi Ci uszy, niczym brzytwa!?
No kto
Rozpala słuchaczy, jak inkwizycja!?
Demonologia, Brain Dead Familia, WSRH,
Największy kaliber w łapie, łapiesz?
To Gruba Berta!
Jestem z BDF!
(My brain's dead)
BDF!
(My brain's dead)
To BDF!
(My brain's dead)
BDF!
(My brain's dead)

Wychowany Acid Drinkers, Slums Attack i Killaz Group,
W top radiowy zalew gówna, wciąż po latach wbijam chuj.
Zawodowy ścinacz głów, napędzam stracha gwiazdeczkom,
Znam prastare klątwy Indian, mów mi Graham Masterton.
Słowa wbijają się w mięso, agonია miesza się z beat'em,
Mój rap to kąpiel w fekaljach z dodatkiem skażonych igieł.
Doktor-sadysta, o kitel wycieram ostrze siekiery,
Ostatnim razem Ci wszyłem parę nożyczek w bebechy.
Scena mnie śmieszy i nie chce brać udziału w tej szopce,
Jakieś żałosne aferki zakompleksionych jednostek.
Każdy z tych znawców jest chłopcem i chociaż nie jestem Krolopp,
To patrzą na mnie z odrazą, tak bardzo dupy ich bołą!
Wykladam pałę na swołocz i wasz sceniczny ranking,
Mam styl tak tłusty, że jeżdżę na spacer w łyżce spycharki.
Jebany Marquis de Sade bierze te suki na warsztat,
Jestem w podziemiu od lat, naszą ojczyznę [?].
Płonące auta, anarchia, seria zabójczych katastrof,
Na mic'ach armia ciemności, prostacki dowcip i chamstwo.
Niejeden gwiazdor ma wkręte, że wyprzedzić nas zdoła,
Ja się uśmiecham z pogardą pizgając wokół nich koła!

Powiedz, kto
Wywiesi Ci uszy, niczym brzytwa!?
No kto
Rozpala słuchaczy, jak inkwizycja!?
Demonologia, Brain Dead Familia, WSRH,
Największy kaliber w łapie, łapiesz?
To Gruba Berta!
Jestem z BDF!
(My brain's dead)
BDF!
(My brain's dead)
To BDF!
(My brain's dead)
BDF!
(My brain's dead)

O! Skurwysynu!
Jestem Słoń! P do N z kreską!
W górę rogi! WSRH!
Demonologia!
Mikser, Shelma-Shellerinii!
Na beat'cie Returners'!
O, o! BDF!
Brain Dead Familia!
Cipo!